



MKWWD

(Muzyczny Kabaret Wojtka Dąbrowskiego)

Organ niezależny ukazuje się co 50 dni

7/2020

114

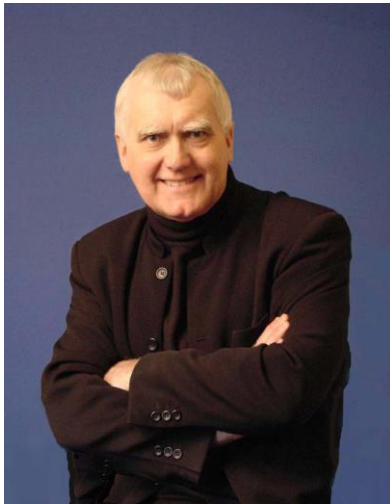
22 listopada 2020

6050 dni p.w. do UE



Cykl: Catoroczna Szopka polska

Teksty: Wojciech Dąbrowski (Zasłużony dla Warszawy)



PASSA

nr 43 (1033), 29 października 2020

WYP... J



Od lat kilku, o czym wszyscy dobrze wiecie,
Znajdujecie mnie w Muzycznym Kabarecie.
Śmiech to zdrowie, więc próbuję na pociechę,
Na głupotę reagować gromkim śmiechem.

Komentuję bez pardonu wszelkie newsy,
Wyłapuję różne brednie i lapsusy,
Kpię z rządzących i wyśmiewam bez ogródek,
Demaskując hipokryzję i obłudę.

Nie oszczędzam tych co są na szczytach władzy,
Zwłaszcza tych, co chcą być królem, a są nadzy.

Zadufanych w sobie biorę na celownik,
Tych co wiele obiecując, są niesłowni.
Ale taka jest już rola satyryka,
Żeby kąsać, zło ośmieszać i wytykać.

Dziś, niestety, chyba się przebrała miarka,
Nieskuteczna jest finezja, żart i sarkazm.
I przynaję, by z potyczek wracać z tarczą,
Cięty język i aluzje nie wystarczą.

Dość już siania nienawiści, chamstwa, buty.
Nie dopuścimy, by się Polak czuł zaszczyty,
By nie było prześladowań za poglądy,
By działały niezależne, wolne sądy.

Precz z przywódcą, który z zemsty od lat paru,
Krok po kroku stara się zniewolić naród,
Zabrał wolność, ogranicza demokrację,
Bo tak ma być, jak on chce, bo on ma rację.

Musi budzić coraz większe przerażenie,
Że o wszystkim decydować ma szaleniec.
Jakim prawem taki mściwy, zły człowieczek
Nam fundować chce głębokie Średniowiecze?

Reagować trzeba ostro. Są powody.
Na niszczenie tego kraju nie ma zgody!
Dość bierności! Trzeba z czasem wygrać wyścig,
Nim nas zniszczą homofoby i faszyci.

Trudno przyjąć to pokornie, kiedy z ambon,
Zamiast słów o miłosierdziu, płynie szambo.
Gdy powszechnie niszczy się autorytety,
W swoje ręce muszą sprawy wziąć kobiety!

Boy Żeleński chyba się przewraca w grobie,
Widząc jak ktoś znów urządzi Piekło Kobiet.
Dosyć szczucia, obrażania innych ludzi!
Nie ma żartów! Naród wreszcie się obudził.

Nikt nie może mówić: Mnie to nie dotyczy!
Właśnie czara dziś przelała się goryczy.
Jest nadzieja, że suweren się zjednoczy
I wygarnie to co czuje prosto w oczy.

W dziejach świata są przykłady nie tak rzadkie,
Że zazwyczaj pycha kroczy przed upadkiem.
Stop! Najwyższa pora, żeby to zatrzymać.
To nie wybryk chuligański i zadyma!
Bo gdy trzeba kolejnego przegnać Dymę,
Wyp... j! – nie jest żadnym wulgaryzmem.

11 LISTOPADA: ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI W WARSZAWIE

URODZINY BABCI APOLONII

Jedenastego listopada (w naszej rodzinie ważna data),
Sędziwa babcia Apolonia skończyła właśnie 102 lata.
W rodzinnym gronie wielkie święto, wszyscy chcą babcię uczcić godnie,
Babci należy się szacunek. Trzeba się tego uczyć od niej.

Od rana gości tłum przychodzi, przynosi babci Apolonii
Urodzinowy tort, girlandy, czerwone róże, pęk piwonii.
Tęczowe flagi, pełna zgoda, wszyscy weseli, uśmiechnięci,
Miało być miło i dostojnie, nikt nie przeczuwał co się święci.

Nie każdy, jak się okazuje, radośnie taki dzień świętuje,
Bywają nieraz czarne owce i różne się zdarzają wuj.
Okolo piątej po południu, wuj Robert skrzyknął swoje wnuki,
Takie, co w szkole, mówiąc krótko, niezbyt się garną do nauki.

Stado bachorów rozwydrzonych, wdarło się z wrzaskiem na salony,
Część zapatrzona na bosaka, część w butach mocno zabłoconych.
Na łysych karkach tatuaże: Polska walcząca. Włos się jeży.
Tacy patrioci! Miód na serce! No, jednym słowem kwiat młodzieży.

Wuj Robert daje dobry przykład, swym podopiecznym w duchu sprzyja,
Zwymyślał ciocię od lewaczek, od mord zdradzieckich wyzwał stryja.
Zakłócił spokój, puścił bąka, niecenzuralne padły zdania,
Podobno takie zachowania są wzorem do naśladowania.



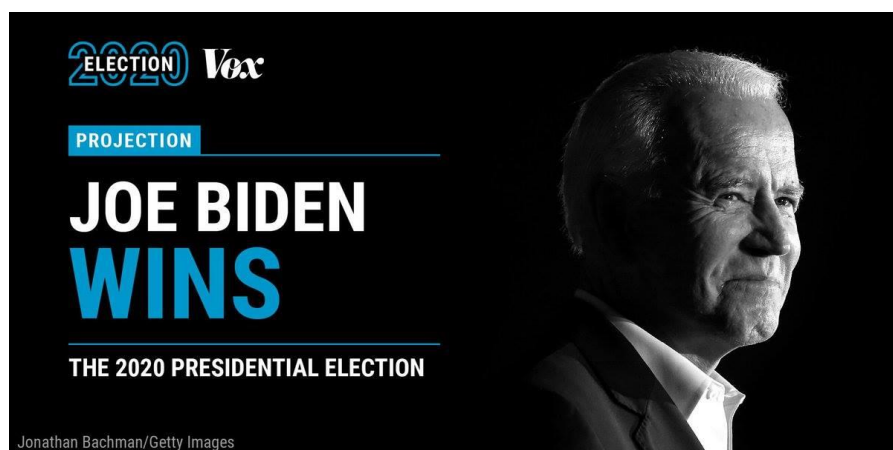
Po co tu przyszli? Żaden nie wie. O babci wiedzą niezbyt wiele,
Ale nie chodzi o życzenia, rozróża jest jedynym celem.
Sklonni do zadym na stadionach, wymachujący tam szalikiem,
Zanim do babci wpadli z krzykiem, zrobili burdę pod Empikiem.

Po całym domu się rozbiegli i zakłócili mir domowy,
Zażenowanie, wstyd, zdumienie, przyprawia babcię o ból głowy.
W drzwiach zapaliły się firanki, sprzęty zajęły się od racy,
O mały figiel by spłonęły różne pamiątki po Witkacym.

Babcia niejedno już przeżyła, wojnę, niewolę, najazd wroga,
Czegoś takiego nie widziała. Bezradnie woła: Bój się Boga!
Lecz nikt nie zwraca nań uwagi. Nuże, plądrować w bibliotece!
Boże, ty widzisz to i nie grzmisz? Sędziwą babcię miej w opiece!

Nikt nie oberwał nawet klapsa, wuj Jarek raczej chamów chwali.
Dał na to wszystko przyzwolenie, chce, by tak wszyscy świętowali.
Zaś wuj Antoni podsumował: Było wspaniale – piał z zachwytem,
I z aprobatą i uznaniem rzekł: Bierzcie przykład z troglodytów.

Jak wytłumaczyć takie wzory? Każdy się chyba ze mną zgodzi,
Że w żadnym kraju tak urodzin i świąt się nigdzie nie obchodzi.
Zostało nam pobojowisko. Żal tylko babci Apolonii.
Jak długo na to pozwolimy? Może ich wreszcie ktoś pogoni?



PO WYBORACH W USA

Otwieram szampana!
W Stanach wielka zmiana!
Skończyła się szopka.
The end. Koniec. Kropka.

Niech się leje szampan!
Był Trump, nie ma Trumpa.
Suweren ma frajdę,
Wygrywa Joe Biden.

Przeciągnięta struna
Pękła. A co u nas?
Jak sami widzicie,
Trzeba zmian na szczycie.

Szansa jest niezwykła,
Biden dał nam przykład.
PiS też ma rywała.
Już czas...



PASSA
nr 45 (1035)
12 listopada 2020

Stowarzyszenie Autorów Polskich
Oddział Warszawski II

DYPLOM

dla
Wojciecha Dąbrowskiego
za zdobycie
II miejsca
w INTERNETOWYM TURNIEJU
JEDNEGO WIERSZA
za tautogram na literę
K
Jury:
Wanda „Dusia” Stańczak
Alina Kuberska
Krzysztof Knyziak
Warszawa, dnia 21.11.2020 r.



KLIN KLINEM (tautogram)

Karol kupił kiedyś Karolinie kosz kolorowych kwiatów. Kruczowłosa Karolina każdego kawalera kusiła kibicią, kulistymi kształtami, kolejnego kochanka kokietowała karnawałową kreacją, kolekcją klejnotów, kawą, kieliszkiem koniaku.

- Królewiczu! - komplementowała Karola. – Kochasz Karolinke?

- Kocham, księżniczko!

- Kup, kochanie, kolczyki – kaprysiła. – Korale, kosmetyki... Karol karnie kupował.

Karolina kontrolowała każdy krok Karola, kroić kasę, konto, kartę kredytową...

Kazała karmić kota. Karmił.

- Kretyn! – komentowali kumple krótkowzroczność Karola.

– Kochać kurtyzany? Królową Koryntu? Katastrofa! Kompletna klapa! Klęska Kupidyna.

- Koledzy! - krzyknął Karol. – Kapituluje! Koniec kochania, kropka.

Koło kina kupił kwiaty... Katarzynie.

PASSA
nr 47 (1037), 26 listopada 2020

PIĘĆ LIMERYKÓW DLA GÓRNIKÓW

PASSA nr 48 (1038), 3 grudnia 2020

Barbórka



1

Kwolił się gryfny Zeflik z Libiąża,
 Że jego sprawką jest każda cięża,
 Ino z robotą
 Mo pewien kłopot:
 Tela mo chce, że nie nadaża.

2

U nos na przodku Gustlik z Chrzanowa
 Przez całą dobę musiał fedrować,
 Bo babę Franię
 Po nocnej zmianie
 Cołki dziyń zowdy bolała gowa.

3

Czynsto po szychcie Lojzek z Jaworzna,
 Pytoł w szynkwasiu dziółchy: Czy można?
 Każda by chciała,
 Lecz nie wiedziała,
 Że woli od nich krupnioki z rozna.

4

Ecik z Katowic przyznał się żonie,
 Że odkąd fuchę chycił w Tauronie,
 Gdy kierowniczkę
 Ujrzoł jak wtyczkę
 Wraziła w dołżę, cni mu się do niej.

5

Teroz na Ślonsku mo zoc pon Bobek,
 Bo mo największy z wszystkich urobek.
 Zdaniem sztygara
 Aż tak się stara,
 Że bezto bydzie w kopalni żłobek.

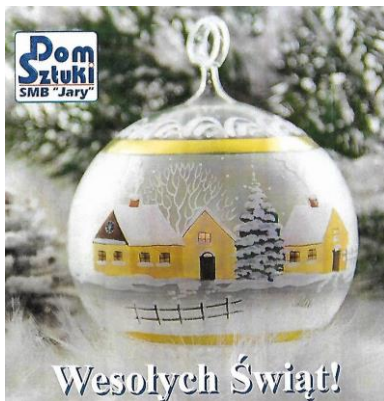
JUTRO MIKOŁAJ!



Jutro Mikołaj! - cieszy się Janek.
 Nowy list pisze, radząc się cici.
 - Pomóż napisać: proszę o zmianę.
 Chciałbym samochód, skreśl samolocik.

Ciocia zdziwiona prośbą chłopczyka,
 Mówi: zrozumieć cię nie potrafię!
 Nie chcesz już, Jasiu, samolocika?
 - Chcę, lecz już jeden znalazłem w szafie

MKWD na płycie



Z okazji Świąt ursynowski **Dom Sztuki**
 w Warszawie nagrał i wydał
 okolicznościową płytę video
 z życzeniami.

Piosenkę zespołu **Czerwone Gitary**
Jest taki dzień
 oraz utwór **White Christmas**
 zaśpiewał **Wojciech Dąbrowski**

Mariusz Ciarka – rzecznik prasowy Komendanta Głównego Policji

BIJĄ, AŻ PRZECHODZĄ CIARKI

Żaden policjant nie jest leszczem.
 Kto dziś strajkuje, czuje dreszcze,
 Bo policjanci lepszej marki
 Tak biją, aż przechodzą ciarki.

Kto wydał rozkaz takim śmiałkom,
 By łać teleskopową pałką?
 Chronić bandytów w kominiarkach?
 To jest policja, panie Ciarka?

Nie wstyd, panowie, bić kobiety?
 Tak postępuje tylko kretyń!
 Jak pan przekona niedowiarka,
 Że to konieczne, panie Ciarka?

Gdy jesteś synem, mężem, bratem,
 Kobiety nie bij nawet kwiatem!
 Niania, kwiaciarka, pielęgniarka,
 To nasze matki, panie Ciarka!

Protesty kobiet w słusznej sprawie,
 Brutalnie tłumi ciul w Warszawie,
 Lecz jeśli się przebierze miarka,
 Będzie kres Jarka. I... po Ciarkach!

PASSA nr 47 (1037)
 26 listopada 2020

© **MKWD (Muzyczny Kabaret Wojtka Dąbrowskiego)**

Warszawa, tel. (22) 641 64 40, 600 630 952

mail: wojdabrowski@onet.eu, www.spotkaniazpiosenka.org

